

ŻYCIÉ

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO - KULTURALNY

Rok IV.

Londyn, niedziela 22 października 1950

Nr. 43 (174)

MARIA STRZAŁKOWSKA

ABBÉ BOULIER I PÈRE THOMAS

PRASA paryska zajęła się ostatnio dwoma księżmi z przyczyn bardzo różnych.

Pierwszy z nich to osławiony abbé Boulrier, do niedawna profesor prawa międzynarodowego w paryskim Institut Catholique, uczestnik wycieczki do Polski w 1946 roku grupy t. zw. postępowych katolików, w których liczbie znajdował się również s. p. Emmanuel Mounier. Ksiądz Boulrier, któremu nie brak ani doświadczenia ani należytych wiadomości, który więc nie działa ani sędzi pod wpływem chwilowego entuzjazmu, licząc co najmniej 60 lat, zwracał na siebie uwagę przez swoją solidarność z obozem komunistycznym i z jego światowymi osiągnięciami oraz przez poparcie, udzielane francuskiej partii komunistycznej i jej poczynaniom. Zachowanie jego i udział w międzynarodowych komunistycznych Kongresach Jedności Kultury lub Pokoju stały się publicznym zgorszeniem dla katolików i poważnym atutem dla komunistów, dążących do rozbicia i zdeorientowania obozu przeciwników. Prasa komunistyczna francuska powoływała się gęsto na „znakomitego abbé Boulrier,” drukując jego przemówienia i artykuły. Duży rozgłos zyskał zwłaszcza jeden z ostatnich zatytułowany „Moje dwa Kościoły”.

Po szeregu bezskutecznych upomnień Kardynała Suhard, biskup Beausart, zastępca zmarłego kardynała, zawiesił w lipcu ub. r. X. Boulrier w jego kapłańskich czynnościach, ten ostatni jednak po powrocie z głośnego kongresu w Velehradzie, gdzie okazał poparcie księdzu Plohar, będącemu już wtedy pod imienną ekskomuniką uderzył w skruchę i obiecał władzom duchownym, że się wycofa z życia publicznego i „zachowa w odosobnieniu milczenie po tej bolesnej próbie.” Nie dotrzymał jednak słowa biorąc nadal udział w komunistycznych manifestacjach i popierając akcję związaną z apelem stockholmskim w kołach kleru katolickiego.

Został więc zasuspendowany i raz wtóry przez arcybiskupa paryskiego X. Feltin, a wyrok ten ogłoszony w „Semaine Religieuse” z 9. IX b.r., został odczytany we wszystkich kościołach diecezji paryskiej po sumie. X. Boulrier nie ma odtąd prawa odprawiać mszy św., przyjmować i udzielać sakramentów (z jednym wyjątkiem gdyby się znalazł wobec osoby zagrożonej śmiercią; ksiądz zasuspendowany pozostaje bowiem zawsze jednak księdzem i nie tylko może, ale ma obowiązek zachować suknię duchowną).

Ksiądz Boulrier oświadczył pręsie, po wyroku, który go dotknął, że nikt chyba nie mógł wątpić o jego wierności wierze katolickiej, że spodziewa się zostać księdzem aż do śmierci, że jednak „wierność wierze, którą wyznaje narzuca mu inną wierność, mniej wzniosłą ale

niemniej obowiązującą: wierność akcji na rzecz pokoju.”

Nie naszą jest rzeczą rozważać „casus” księdza katolickiego, który, w chwili kiedy na Węgrzech i w Czechosłowacji tworzone są nowe obozy koncentracyjne dla duchowieństwa, wysiedlanego ze swych kościołów i klasztorów; kiedy policja zajmuje arcybiskupstwo w praskim Hradczynie, gdzie od szeregu miesięcy trwa niezwykły w oporze więzień — ksiądz Kościoła; kiedy pod osłoną białego gołębia Związek Radziecki trzyma pod bronią najpotężniejszą armię świata i zagraża wolności powszechnej: — ten ksiądz opowiada się za akcję pokojową patronowaną przez Sowiety. Co mogło starego

człowieka skłonić do zajęcia takiego stanowiska? Kościół ukrócił to zgorszenie, a ksiądz zasuspendowany stracił dla komunistów dużo ze swej wartości, w znaczeniu użyteczności propagandowej.

* * *

Drugim duchownym, który zainteresował ostatnio prasę paryską — to Ojciec Thomas, Assumpcjonista, ostatni w Rosji ksiądz francuski, wysiedlony ub. lata z Moskwy.

Ojciec Thomas obsługiwał od 1947 kościół Saint-Louis-des-Français, położony w sercu Moskwy, na tyłach rozbudowanej w całą dzielnicę Łubianki, więzienia, z którym zetknęło się w ostatnim dziesięcioleciu tylu Polaków.

Kościół ten zbudowany w 1789 r. przez francuskich emigrantów, pozostał czynny w ciągu tego półtora z górą wieku, z przerwą jedynie trzech lat (1923-1926) dzięki opiece Ambasady francuskiej i innych katolików Korpusu Dyplomatycznego. W ciągu wojny msza św. była tu odprawiana bez przerwy przez katolickiego księdza amerykańskiego. Wkrótce po objęciu kościoła przez Ojca Thomas, w 1947 roku, klucze zostały mu jednak odebrane i wierni, obywatele sowieccy, oddani pod opiekę rzekomego księdza, przybyłego w tym celu z Rygi. Ojciec Thomas ma uzasadnione wątpliwości czy osobnik ten był wogóle księdzem, ponieważ nie mógł przedstawić mu

żadnego listu, ani dokumentu od jakiegokolwiek władzy duchownej, nie posiadał nawet swego *celebret*.

Ojciec Thomas miał odtąd prawo opiekować się wyłącznie cudzoziemcami, obywatele sowieccy przeszli pod opiekę nowego „proboszcza”. Niektórzy jednak spośród tych sowieckich obywateli pozostali wierni księdzu francuskiemu. Czy to był może powód przymusowego wysiedlenia? Ojciec Thomas trzymał się ściśle i skrupulatnie swoich duszpasterskich powinności, nie widując nikogo innego na mieście.

25 sierpnia bieżącego roku, w dzień św. Ludwika, ojciec Thomas odprawił ostatnie, pożegnalne na-

SIOSTRA TERESA Z LISIEUX

Przełożył TOMASZ DOBROWOLSKI

PIEŚŃ DNIA DZISIEJSZEGO

ŚWIĘTA MIŁOŚCI, UFNOŚCI I PROSTOTY

W WYDANEJ 25 lat temu bulli kanonizacyjnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Ojciec św. Pius XI mówi o niej, że „światła, nadętymu pychą, miłującemu próżność i szukającemu fałszu — otworzyła drogę ewangelicznej prostoty.

Nie podobna przejść obojętnie obok spokojnej wielkości tej Świętej.

Dnia 30 września minęły 53 lata od jej śmierci. Od tego czasu wpływ jej na życie duchowe świata katolickiego rośnie ciągle i poprostoty.”

Z pism pozostawionych przez zmarłą tak młodo, bo w wieku lat dwudziestu czterech, Siostrę Teresę od Dzieciątka Jezus i N. Oblicza przebijają nieodparta potęgą tych trzech czynników, które stanowią podstawę jej „Małej Drogi Świętości”. Są nimi: miłość, ufność i dziecięca, rewolucyjna wprost, prostota.

Zaczerpnęte wprost z niewy-

czepanej skarbownicy Ewangelii, rozwinięte łaską w tym przepięknym sercu, stały się bezcenną spuścizną ludzkości. Mała Siostra Teresa, wielka święta z Lisieux, ukazała nam najprostszą drogę do świętości.

Thumaczone na wszystkie niemal języki świata pisma pozostawione nam przez Świętą, a zwłaszcza jej autobiografia, wydana przez Karmel w Lisieux pod tytułem „Dzieje Duszy”, wywarły niezatarte wrażenie na każdym, kto się z nimi chociaż raz zetknął. Wydania polskie, jednakże, z którymi spotkałem się przed wojną, były niekompletne, pomijały zwłaszcza twórczość poetycką Świętej — stanowiącą pozycję zupełnie wyjątkową wśród nowoczesnej poezji katolickiej.

W księgozbiorach polskich na emigracji brak pism św. Teresy z Lisieux — jest brakiem bardzo dotkliwym.

Tomasz Dobrowolski

* * *

Czymż jest życie — znaczone chwilami przelotnymi?
Samo ledwie godziną, momentem, krótką chwilką...
Ty wiesz o tym, o Boże: — by Cię kochać na ziemi
Mam dzień dzisiejszy tylko.

Ciebie kocham, o Jezu, i do Ciebie ogromnie
Tęsknię. Przez dzień dzisiejszy bądź moją ostoją:
Królem bądź mego serca i uśmiechnij się do mnie.
Na dziś mnie obdarz pokojem.

I cóż ma za znaczenie, jak się przyszłość odmieni?
O jutro Ciebie, Panie, prosić nie chcę... nie mogę!
Niech serce moje czyste w Twoim schroni się cieniu.
Na dzisiaj ukaż mi drogę!

Gdy pomyślę o jutrze, lęk mam mej niestałości.
Smutek budzi się we mnie i pustką dźwięczy cisza.
Chcę cierpieć, aby stwierdzić siłę mojej miłości,
Lecz dzisiaj, Panie, lecz dzisiaj!

Wkrótce może Cię ujrzę na wieczności już brzegu.
Twoja ręka mnie prowadzi poprzez odmęty życia;
Na jego groźnych falach steruj mej łodzi biegiem,
Przez dzisiaj, Panie, przez dzisiaj!

Pozwól mi się zatopić w Twoim Obliczu Świętym
I najzupełniej odciąć od wszelkiej ziemskiej wrzawy.
Utrzymaj mnie w swej Łasce — dobrocią niepojętą.
Dziś tylko... Bądź mi łaskawy.

Przy Twoim Boskim Sercu znikają wszystkie smutki,
Nieprzyjacieli nie straszny, gdy jestem razem z Tobą.
Daj mi, Jezu, w Twym Sercu jeden kącik malutki
Na dzisiaj, na jedną dobę!

Żywy Chlebie wieczności, wieczny Chlebie żywota,
Radosna Tajemnico Miłości najwierniejszej!
Mocnymi Jej więzami moje serce omotaj
Przez jeden dzień — dzisiejszy!

Racz podnieść mnie do Siebie, o Święta Winorośli,
By na słabej gałązce dobre grono dojrzało.
Bym mogła nieść Ci w darze złoty owoc miłości
Od dzisiaj... przez wieczność całą.

Po to jest dziś, by swemu zadaniu podołać,
By dojrzał plon miłości, ziarnem dusz brzemienny.
Obdarz mnie, o mój Jezu, mocą Apostoła
Przez jeden dzień — płomienny!

Gwiazdo Niebios najśodsza, Pani Niepokalana,
Z Synem swym nas jednoczysz, Jego światłem promienna.
Otul mnie swoim płaszczem z mgieł puszystych utkanym.
Dzień jeszcze długi przede mną.

Promieniem swoim wskaż mi prawdziwą moją drogę
Dobry Aniele Stróżu, mój słodki przyjacielu.
Skrzydłem swoim mnie otocz. Widzisz, sama nie mogę...
Prowadź mnie dzisiaj do celu.

Chcę widzieć mego Zbawcę bez zastony tajemnej.
Tymczasem mi wystarczy, że jestem przy Nim blisko.
A chociaż teraz kryje swe Oblicze przede mną,
Lecz dziś, to jeszcze nie wszystko.

Wkrótce przecież odleć między chóry Aniołów,
Gdzie jest dzień bez zachodu i niebo, bez chmur, czyste.
I będę mogła śpiewać wśród anielskich zespołów
Przez jedno dziś: —
wiekuiste.

14 czerwca 1894.

